

Mikroelektrownie wodne Warmii

Pozorne wsparcie

Powracającym tematem dyskusji właścicieli małych elektrowni wodnych jest strona ekonomiczna ich działalności. Wkrótce na Warmii rozmawiać będą między innymi o rządowych decyzjach, które zamiast wspierać rozwój małej energetyki wodnej, utrudniają przetrwanie już istniejących obiektów.

Droczna konferencja małej energetyki wodnej, nazywana potocznie Zjazdem i organizowana przez Towarzystwo Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych już od kilkunastu lat. W roku bieżącym Konferencja – Zjazd odbędzie się w województwie warmińsko-mazurskim, w okolicach miejscowości Działynsk. Dotyka tu wiele ciekawych obiektów energetyki wodnej. Warto powiedzieć o nich kilka słów.

Na Warmii i Mazurach spotykamy bardzo wiele obiektów, które zaliczamy do grupy mikroelektrowni wodnych, czyli tych o mocy osiągniętej nie przekraczającej 300 kW. W praktyce spotykamy tu jednak instalacje kilkunastojące, a nawet kilka-kwatowe, które funkcjonują tylko dzięki temu, że ich właściciele wiedzą, że „sąsiad” to mikroelektrownia wodna świadczą środowisku przyrodniczemu regionu, w którym się znajduje.

Zamknięta, odbudowana

Rozpoczynając wędrówkę po Warmii, zaczniemy od małej elektrowni wodnej „Smogowo” pracującej na wodach rzeki Jamołówki. Wysokość piętrzenia

„Mechanizm wsparcia” tworzony przez stronę rządową skupiają się bardziej na wsparciu powstawania nowych, kilkunastojących instalacji niż na rozwoju czy ocaleniu brzoń najmniejszych.

wynosi tu 4 metry. Turbina Franciszka z przełomu 1928/1929 roku, o średnicy wirnika 300 mm generuje przeciętnie 3-4 kW energii elektrycznej. W tym miejscu aż do roku 1963 działał młyn,



który wykorzystywał naprzemiennie energię hydrauliczną wody oraz silnik Diesla. Podczas pracy silnika Diesla zatrzymywano trasę tworząc rowniekło. Następnie silnik zatrzymywano uruchamiając funkcjonującą w tym czasie jazdzą turbinę Franciszka o średnicy wirnika 500 mm, dostarczającą energię kinetyczną do młyna. Takie rozwiązanie zapobiegło ciągłości pracy młyna, przy minimalizowaniu kosztów pozyskania energii. W 1966 roku budynek młyna został rozebrany na cegły robocizkową, a urządzenia sprzedano jako złom.

W 1987 roku działka wraz z pozostałymi fundamentami młyna, spiętrzeniem wodnym oraz komorą turbiny została nabyta przez prywatnego inwestora. Na pozostałościach młyna wybudowano nowy budynek, wstawiono mniejszą turbinę, której wymiary dobało w taki

sposób, aby możliwa była jej praca w trybie ciągłym. Od roku 1990 do chwili obecnej elektrownia wodna „Smogowo” działa i produkuje Zieloną Energię. Właściciel elektrowni jest obecnie członkiem Zarządu Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych i bardzo aktywnie działa na rzecz najmniejszych elektrowni wodnych, których przetrwanie w obliczu coraz bardziej skomplikowanego prawodawstwa stoi pod znakiem zapytania.

Młotopyły i niezyczny

Nieopodal elektrowni „Smogowo” znajdują się ciekawy, lecz niestety już niezyczny obiekt małej energetyki – MEW „Guzowy Młyn”. Obiekt ten do produkcji energii elektrycznej wykorzystywał najczęściej spotykaną w Polsce turbinę typu Banki o średnicy 500 mm i szerokości 1000 mm, która



została wytworzona około 1935 roku. Instalacja osiągała moc około 7 kW. Niestety, z powodów ekonomicznych w roku 1998 właściciele podjęli decyzję o zakończeniu działalności. Piętrozbie wodne w tym miejscu wynosi 3,5 metra, a średni przepływ wody 0,4 kubiśka na sekundę.

Z perspektywy kajaka

Kontynuując wędrówkę szlakiem małych elektrowni wodnych zlokalizowanych w okolicach Olstynki dotrzemy do małej elektrowni wodnej „Kurki” – bardzo prostego obiektu pracującego na wodach rzeki Maroźki. Elektrownia ta wyposażona jest w turboszczepł typy Kaplana pochodzącą z okresu międzywojennego. Pracuje na 2-metrowym spadzie i generuje

Obecnie dochody mikroźródeł, które dotychczas były opodatkowane zryczałtowanym podatkiem dochodowym zostały częściowo zastąpione 15% podatkiem od przychodów kapitałowych.

średnio kilkanaście kW zaliczeń energii elektrycznej. Poza jej elektrownią, na wydzielonym i poszerzonym odcinku rzeki znajdują się stawy hodowlane, w których prowadzona jest hodowla pstrąga. Rzeka Maroźka, na której znajduje się elektrownia „Kurki”, dzięki odpowiedniemu urogołowaniu dosto-

nale nadaje się do organizowania na niej spływów kajakowych.

Płynąc kajakiem po rzece Maroźce spotkamy również małą elektrownię wodną „Waplewo”. Elektrowni powstała pod koniec lat 80. na rzece młyn wodny. Przed rokiem

Pod znakiem zapytania

Długo funkcjonowanie mikroenergetyki wodnej, zwłaszcza jej najmniejszej – kilu, kilkunasto, ale i kilkudziesięciokilowatowej staj pod coraz większym znakiem zapytania. Niestety, „mechanizmy wsparcia” tworzone przez stronę rządową skupiają się bardziej na wspieraniu powstawaniu dużych, kilkumegawatowych instalacji niż na rozwoju czy zachowaniu źródeł najmniejszych.

Przykładem są tu na przykład coraz bardziej komplikowane mechanizmy podatkowe. Jeszcze niedawno właściciele mikroźródeł borykali się z problemem podatku od nieruchomości (przypomnij, że podatek od budowli piętrzących płaszczyznę w wysokości 2% ich wartości w skali roku). Obciążenie takie w przypadku kilkukilowatowych elektrowni znacznie przewyższa przychody elektrowni. Obecnie, na mocy najnowszej interpretacji Ministerstwa Finansów, dotyczącej podatku dochodowego od sprzedaży praw majątkowych do świadczeń pochodzenia, dochody mikroźródeł, które dotychczas były opodatkowane zryczałtowanym po-



1989 wysokość piętrzenia wynosiła tu 4 metry, jednak obecny właściciel poprzez pogłębienie dna po stronie wody dolnej zdołał powiększyć spadek do wysokości 7 metrów. Dzięki temu elektrownia pracuje z mocą 45 kW. Średni przepływ wody wynosi tu około 1 m³/s. Elektrownia wyposażona jest w turbinę typu Francis z roku 1910, o średnicy wirnika 380 mm.

datkiem dochodowym zostały częściowo (w części odpowiadającej przychodom ze sprzedaży praw majątkowych) zastąpione 15% podatkiem od przychodów kapitałowych.

Marcin Świątalski
Wiceprezes Towarzystwa Rozwoju Małych
Elektrowni Wodnych
swiatalski@trmw.pl